

Prakseologia a logika formalna

Autor: Jakub Wozinski

Gdy libertarianie prezentują teorię ekonomii i etyki, opartej na aksjomatach działania i argumentacji, często spotykają się z krytyką. Głosi ona, że systemy dedukcyjne posiadają wiele ograniczeń, które zostały już dawno objaśnione przez logikę formalną. Czas wreszcie wyjaśnić, dlaczego narzędzia współczesnej logiki nie mają zastosowania w prakseologii i rozwinąć zagadnienie metodologicznego charakteru nauki o ludzkim działaniu.

Najczęstsze zarzuty wysuwane pod adresem jakiegokolwiek nauki o dedukcyjnym charakterze są następujące: (1) dedukcja zawsze bazuje na pewnych nieweryfikowalnych założeniach; (2) z arbitralnie dobranych przesłanek można wywieść dowolne wnioski; oraz (3) nauki dedukcyjne często ignorują nowe odkrycia nauk przyrodniczych i ograniczają się do sfery swych własnych intelektualnych rozważań. I choć prawdą jest, z historycznego punktu widzenia, że dotychczasowe nauki dedukcyjne na ogół potwierdzają powyższe zastrzeżenia, nie daje to jednak powodu do potępiania metody dedukcyjnej jako takiej. Jak z sukcesem pokazał to prof. Hans-Hermann Hoppe¹, prakseologia oparta na aksjomacie argumentacji (lub, jak też moglibyśmy powiedzieć: argumentacja *a priori* oparta na aksjomacie działania) jest w stanie funkcjonować jako nauka dedukcyjna, unikająca wszystkich powyżej wspomnianych problemów.

Skupmy się jednak teraz na pytaniu postawionym w tytule niniejszego artykułu. Logika formalna jest nauką zbudowaną na abstrakcji. Abstrahuje od sposobu, w jakim opisujemy indywidua otaczającego nas świata po to, aby skoncentrować się na samej strukturze języka. Wszystko to czynione jest na bazie powszechnie dziś akceptowanego założenia, że język jako taki jest głównym przedmiotem badawczym filozofii. W przeciwieństwie do tego, prakseologia interesuje się przede wszystkim bezpośrednim odkrywaniem praw i regularności świata zewnętrznego. Innymi słowy, teoria argumentacji stanowi jedynie *narzędzie*, służące do odkrywania praw rządzących rzeczywistością. Dlatego też język nie stanowi głównego przedmiotu zainteresowania prakseologii, lecz służy jedynie jako narzędzie do innych celów. Nie można zatem utrzymywać, że prakseologia jest jedynie kolejną formą współczesnej filozofii, uprawianej w duchu „lingwistycznego zwrotu”.

¹ Professor Hoppe poświęcił tym kwestiom wiele tekstów. Najbardziej wszechstronne omówienie tego zagadnienia czytelnik znajdzie w: H-H. Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006; H-H. Hoppe, *The Theory of Socialism and Capitalism*, Kluwer, Boston/Dordrecht/London 1989; H-H. Hoppe, *Economic Science and Austrian Method*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 1995.

W celu dostrzeżenia unikalności prakseologii i jej metody, użytecznym będzie ukazanie charakterystyki jej aksjomatów. Gdy mówimy „człowiek działa” i uważamy, że jest to sąd nie podlegający przeczeniu, opieramy się na samym akcie wypowiedzenia go. Lub, aby być bardziej precyzyjnym, istotne w tym wypadku jest to, że komunikujemy sąd, który staje się oczywisty sam przez się w momencie wypowiedzenia go. Aksjomat działania można wypowiadać w wielu językach naturalnych, lecz zawsze będzie oznaczał to samo. I właśnie samo rozumienie tego aksjomatu przez uczestników argumentacji czyni go podstawą wszelkiej wiedzy². W przeciwieństwie do znaczenia przypisywanego aksjomatowi działania w prakseologii, z punktu widzenia logiki formalnej wydaje się on być zaledwie sądem o następującej postaci:

$$(\forall x) A$$

gdzie x jest człowiekiem, a A jest predykatem: 'działa'.

Lecz takie sformułowanie aksjomatu działania nie ma odniesienia do samego działania. I bez znaczenia jest tu, czy skorzystamy z rachunku predykatów, logiki propozycjonalnej lub jakiegokolwiek innej notacji. Jest tak, ponieważ *jakakolwiek* logika posługuje się notacją, która może funkcjonować jedynie poprzez interpretację w języku naturalnym. Ponadto, istnieje ogromna różnica pomiędzy powiedzeniem „człowiek jest zdolny do działania,” a „istnieje x , taki że A ”. Pierwsze z nich jest oczywiste samo przez się i oparte jest na znaczeniu zawartym w użytych pojęciach, podczas gdy drugie jest pozbawione znaczenia bez odwołania się do odpowiedniej interpretacji użytych w nim symboli. Widzimy zatem wyraźnie, że w celu dokonania przekładu sądów prakseologii na język logiki formalnej koniecznym jest posłużenie się dodatkowymi i pomocniczymi sędami interpretacyjnymi, takimi jak: „ x jest człowiekiem,” które pozbawione są apriorycznej ważności zawartej w aksjomacie działania.

Przekładanie nauki o ludzkim działaniu na język formalny jest bezcelowe, gdyż sam akt przekładu unieważnia odniesienie do świata zewnętrznego. W rzeczywistości więc, niemal wszystkie współczesne teorie filozofii lingwistycznej stoją w jawnej sprzeczności z prakseologią gdyż zajmują się badaniem *reprezentacji* jej sądów, a nie samymi sędami. Łatwo można to zauważyć na przykładzie dobrze znanego twierdzenia o niezupełności autorstwa Kurta Gödla. Wedle niego, żadnego przeliczalnego systemu aksjomatycznego nie da się udowodnić na bazie jego własnych twierdzeń. Choć sam autor ograniczał swoje odkrycie do teorii matematycznej, logiczno-lingwistyczny zwrot w filozofii nadał temu twierdzeniu znaczenie ogólnofilozoficzne. Dlatego też wiele osób powołujących się na logikę formalną twierdzi, że prakseologia próbuje

² H-H. Hoppe, *Economic ...*, op. cit., s. 7.

osiągnąć coś, co jest niemożliwe: mianowicie, próbuje udowodnić swoje aksjomaty w obrębie jednej teorii. Lecz prakseologia nie jest systemem o przeliczalnej liczbie aksjomatów w sposób, w jaki to się rozumie na polu logiki. Wszystkie twierdzenia prakseologii, które są interpretowane jako koniecznościowo prawdziwe, są zwyczajnie zaczerpnięte z aksjomatu działania, który służy jako narzędziowy rdzeń dla całej nauki o człowieku i świecie. Lecz aksjomatu tego nie można interpretować w ten sposób, że prakseologia stanowi przeliczalny zbiór aksjomatów o jednym elemencie. W przeciwieństwie do logiki formalnej, prakseologia jest nauką posługującą się całkowicie odrębną metodą, co oznacza, że tego rodzaju logiczne interpretacje są dla niej pozbawione znaczenia. Co więcej, jak wskazaliśmy już powyżej, twierdzenie o niezupełności Gödla stosuje się jedynie do meta-języka opisującego język aksjomatu działania.

Współczesna logika rozwinęła wiele teorii rzekomo zmuszających nas do powtórnego przemyślenia naszego stylu myślenia. Istnieją, przykładowo, logiki rozmyte lub parakonsystentalne, które rzekomo udowodniły, że prawo niesprzeczności wcale nie jest prawem rzeczywistości, lecz jedynie nawykiem myślenia. Jednakże z punktu widzenia prakseologii są one jedynie zabawami na arbitralnie przyjętych regułach. Są pozbawione znaczenia, gdyż brakuje im odniesienia do działania. Jak wyjaśnił prof. Hoppe, wszystkie prawa klasycznej logiki posiadają swoje ugruntowania w działaniu³. Jesteśmy w stanie zrozumieć prawa wyłączonego środka lub tożsamości jedynie jako kategorie działania. Jest tak, gdyż nie możemy jednocześnie robić czegoś i tego nie robić. Logiki nieklasyczne zwyczajnie nie są w stanie zauważyć, że posługują się meta-językiem. Jediną rzeczą, jaką w rzeczywistości dowodzą, jest to, iż umysły logików są wyposażone w potężną wyobraźnię.

Nie jest także przypadkiem to, że klasyczna logika, wypracowana przez Arystotelesa, zamiast symboliki logiki współczesnej posługiwała się najczęściej pełnymi zdaniami⁴. Wbrew zatem współczesnej interpretacji, że od czasów starożytnych aż do XIX w. logika leżała całkowitym odłogiem, powinniśmy stwierdzić, że od wieku XIX nastąpiła całkowita degeneracja logiki opartej na działaniu w kierunku operacji na symbolach oderwanych od rzeczywistości. Logika Arystotelesa i scholastyków oparta była w sporej mierze na działaniu, współczesność zaś to odniesienie zupełnie zatraciła.

Logika formalna podważa nie tylko prawa rzeczywistości i działania. Częstym atakom poddawana jest także koncepcja prawdy jako niesprawdzona i naiwna, gdyż brakuje jej odpowiedniej formalnej

³ Tamże, s. 29-31.

⁴ Arystoteles, *Hermeneutyki, Analityki Pierwsze, Analityki Wtóre*, w: *Dzieła Wszystkie*, t. 1, Warszawa PWN 2003.

interpretacji. Tradycyjne sformułowanie definicji prawdy było oparte na zgodności umysłu z rzeczywistością. I chociaż sformułowanie to nie było interpretowane w kategoriach działania, bazowało na obiektywnej rzeczywistości, *zewnętrznej* wobec naszego umysłu. W skrajnym przeciwieństwie do niego, współczesna definicja prawdy zaproponowana przez Alfreda Tarskiego utrzymuje, że prawdę można przypisać jedynie sądom należącym do meta-języka wobec języka, w którym wypowiadamy dany sąd. Ponownie, tak jak w przypadku zasad działania, nasza odpowiedź brzmi, iż prawda nie jest cechą myśli, lecz rzeczywistości. Definicja Tarskiego ma zastosowanie jedynie w systemie stworzonym w kompletnej abstrakcji od rzeczywistości działania. Często wskazywane podobieństwo między twierdzeniem o zupełności Gödla oraz twierdzeniem Tarskiego o niedefiniowalności posiada swoją przyczynę w tym, że obydwie z nich odwołują się do reprezentacji rzeczywistości, a nie do samej rzeczywistości. W przeciwieństwie do tego, prakseologia ma ugruntowanie w rzeczywistości poprzez fakt naszej zdolności do argumentacji przy użyciu rzadkich zasobów (naszych ciał oraz rzeczy wobec nich zewnętrznych).

Możemy zatem nazwać prakseologię nauką dedukcyjną jedynie o tyle, o ile zachowuje pewne podobieństwo do uprzednio stosowanych nauk określanych mianem dedukcyjnych. Niemniej jednak, prakseologia okazuje się posiadać swój unikalny charakter, którego nie można opisać jedynie jako dedukcyjny lub indukcyjny. Z punktu widzenia genezy wiedzy, nabywamy ją w procesie indukcji: dorastając poznajemy coraz nowe rzeczy i stopniowo odkrywamy pewne regularności obecne w świecie. Jednakże struktura naszej wiedzy i jej ugruntowanie w rzeczywistości uzyskuje swój kształt poprzez działanie, które jest oparte na dedukcji. Prakseologia, tak jak sama filozofia, uzyskała swoją samoświadomość metodologiczną stosunkowo późno gdy idzie o historię ludzkości. Minęło wiele wieków zanim dowiedzieliśmy się, że nasza wiedza oparta jest na działaniu. Gdy Ludwig von Mises „natknął” się na działanie, odkrył punkt Archimedesowy, na bazie którego możemy zrekonstruować całą naszą wiedzę.

Oczywiście, gdy wskazujemy na aksjomat działania jako na węzłowy punkt całej filozofii, nie uważamy go za swego rodzaju *ἀρχή* (*arche* – przyp. red.), rządzącą całym światem. Nie jest on żadnym składnikiem wszystkich bytów, tak jak chcieli tego presokratycy, lecz zwyczajnie *narzędziem*, przy pomocy którego uzyskujemy wiedzę o świecie. Nie oznacza to także, że świat, jakim go widzimy, jest zrelatywizowany wobec działania. Działanie jest przezroczyste wobec rzeczywistości i nie zniekształca jej w żaden sposób. Gdyby tak było, nie sposób byłoby znaleźć podstawy dla jakiegokolwiek argumentacji. Jest zwyczajnie niemożliwe twierdzić, że istnieje czynnik, który czyni pojęcia

dyskutujących ze sobą osób zupełnie niewspółmiernymi⁵. Działanie odnosi wszystkich ludzi do obiektywnej rzeczywistości i uniemożliwia usprawiedliwienie jakiegokolwiek filozofii, pragnącej zapośredniczyć naszą wiedzę.

Wyrażenie *a priori* może czasami sugerować pewien rodzaj idealizmu. Hoppe był świadomy, że korzystanie z terminologii kantyzmu może spowodować pewne nieporozumienia. Lecz, jak wyjaśnił:

„Musimy zauważyć, że tego rodzaju konieczne prawdy nie są zwyczajnie kategoriami naszego umysłu, lecz że nasz umysł należy do działającej osoby. Nasze umysłowe kategorie należy rozumieć jako posiadające ostatecznie umocowanie w kategoriach działania”⁶.

Ponownie, nie oznacza to, że działanie jest pewnego rodzaju kategorią podobną do tych, które zaproponował Immanuel Kant, a które zapośredniczają naszą wiedzę i czynią niemożliwym poznanie „rzeczy samej w sobie”. Hoppe wyraźnie stwierdza, że „działanie stanowi most pomiędzy umysłem a rzeczywistością zewnętrzną”⁷, co wskazuje na to, iż wyrażenie *a priori* musi być tu rozumiane w specjalny sposób. Jak wyjaśnia to David Gordon:

Przykładowo, gdy Mises korzysta z terminu 'sąd syntetyczny a priori', oznacza to jedynie sąd, który jest w sposób konieczny prawdziwy, a nie tautologię. Ci, którzy wolą podejście arystotelesowskie, mogą z łatwością przetłumaczyć terminy stosowane przez Misesa na swój własny, preferowany język”⁸.

Widzimy więc wyraźnie, że konieczne prawdy wskazywane przez Hoppego nie są *a priori* w klasycznym tego wyrażenia rozumieniu gdyż nie są one formułowane w pełnej abstrakcji od doświadczenia (świata zewnętrznego). Jest tak ponieważ nasz umysł i doświadczenie (świat zewnętrzny) mieszają się w jedno za sprawą działania. Ten kluczowy punkt styczności zapewnia nam konieczne prawdy, które nie są jedynie słowami, lecz *sądami zakotwiczonymi w rzeczywistości*.

Na początku tego artykułu powiedzieliśmy, że nauki dedukcyjne bardzo często ignorują odkrycia nauk przyrodniczych i że lekceważą wkład, dajmy na to, współczesnej fizyki. Często przywołuje się tu zasadę nieoznaczoności Heisenberga jako dowód na to, że filozofia musi ponownie przemyśleć swoje podstawowe zasady. Jednakże w świetle powyższego omówienia unikalnego charakteru metody wykorzystywanej w prakseologii

⁵ H-H. Hoppe, *In Defense of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's 'The Rhetoric of Economics'*, w: *The Review of Austrian Economics*, vol. 3, s. 185.

⁶ H-H. Hoppe, *Economic science ...*, op. cit., s. 9.

⁷ Tamże.

⁸ D. Gordon, *The philosophical origins of Austrian Economics*, Auburn 1996, s. 8.

odparcie tych zarzutów nie stanowi zbyt wielkiego problemu. Przede wszystkim, ponieważ prakseologia oparta jest na aksjomacie działania, zapewniającym nam kluczowy punkt styczności między umysłem a rzeczywistością; oraz po drugie, gdyż konieczne prawdy odkrywane przez prakseologię są nieodwołalne. Tak długo jak człowiek działa, $2 + 2$ zawsze będzie wynosiło 4, nawet w przypadku wylądowania na ziemi kosmitów⁹.

Prakseologia okazuje się być unikalną nauką posługującą się swoją własną metodą. Kategorie stosowane w dominującej dziś metodologii nauk nie są w stanie oddać jej specyficznego charakteru. Chociaż pojęcia zaproponowane przez Ludwiga von Misesa, Murraya Rothbarda i Hansa-Hermannego Hoppego były używane w filozofii już wcześniej, należy podkreślić, że filozofowie ci odkryli tak naprawdę kompletnie nową metodę nie tylko dla ekonomii, ale i dla innych obszarów filozofii. Nie jest żadną przesadą stwierdzenie, że zidentyfikowawszy prawdziwe podstawy ludzkiej wiedzy, wytyczyli całkowicie nowe kierunki naukowych badań.

⁹ Jak wyjaśnia to Murray Rothbard: „Pojawia się teraz zasadnicze pytanie: w jaki sposób doszliśmy do prawdziwości tego aksjomatu [działania – JW]? Czy nasza wiedza jest aprioryczna czy pochodzenia empirycznego, ‘syntetyczna’ czy też ‘analityczna’? W pewnym sensie, tego typu pytania są stratą czasu, ponieważ najważniejszy jest fakt, iż aksjomat ten jest prawdziwy sam przez się, oczywisty w o wiele większym i szerszym zakresie niż inne postulaty. Jest tak, gdyż aksjomat ten jest prawdziwy dla wszystkich ludzkich istnień, wszędzie, w każdym czasie i nie można sobie nawet wyobrazić jego uchylecia”. M. Rothbard, *In Defense of Extreme Apriorism*, in: *The Logic of Action one*, Edward Elgar Pub. 1997, s. 105-106.